

na siebie czekać. Pomyślne rozpoczęcie tego ataku polepszyło odrazu sytuację i nastrój w kraju, któremu płochliwi bajczarze nadawali smutny wygląd. Na drugim terenie wojny z Rosją, t. j. w gu-

tkowy entuzjatyzm stolicy i całej Rosji znacznie ostygł i zastąpiła go poważna trwoga o wynik tej wojny, zapowiadający się coraz mniej pomyślnie dla moskiewskiego imperium.

przełamało ją, mimo bohaterskich wysiłków Francuzów. Pod Verdun toczą się śmiertelne zapasy, tam mimo zaciętych ataków nie mogą Niemcy przełamać oporu Francuzów. Zrozumiały, że ich do-



Ewakuacja Krakowa: Mieszkańcy Grzegórzek gremialnie wyruszają z lokalu komitetu.

berni suwalskiej, odnosi oręż niemiecki zwycięstwo po zwycięstwie. Po rozgromieniu armii Rennenkampfa, zebrał on resztki swych wojsk i ruszył przeciw zwycięsko postępującemu generałowi Hindenburgowi. Spotkanie jednak przyniosło znów klęskę Rosyanom; pod Augustowem zostali też pobici i w ten sposób zachodnio-północne armie rosyjskie zostały rozbite. Klęska ta wywołała w Petersburgu, przezwanym ostatnio przez cara na Petrograd, wielkie wrazenie, a olbrzymie straty poniesione w tych bitwach powiększa jeszcze bardziej dostanie się do niewoli niemieckiej aż dwóch generałów rosyjskich. Począ-

Drugi rozdział wojny europejskiej, odgrywający się w Belgii i Francji, zmienił swój charakter. Walki, jakie tam się toczą, zmieniły się w straszne zapasy, prowadzone z gwałtownością ze strony atakującej, a z rozpaczą przez słabnących już Francuzów. Bitwy we Francji trwają całymi tygodniami bez przerwy, walczący biją się o każdą piędź ziemi.

Francja wespół z Anglią ściera kolorowe wojska z Indyi i Afryki, czując słabnące siły armii europejskich. Linia francuska Soissons—Verdun—Toul zachwiała się w tych dniach poważnie a wzięcie przez wojska niemieckie fortu Camp de Romains

tychczasowa taktyka, polegająca na ciągłych atakach jest zgubną, Francuzi jeli się defenzywy, i ta udaje im się znacznie lepiej. Zatrzymali już dość długo armię niemiecką i odsunęli od siebie przynajmniej do chwili obecnej szybkie i łatwe wzięcie Paryża.

Walki pod Antwerpią idą znacznie lepiej Niemcom według ostatnich relacji, położenie twierdy staje się coraz krytyczniejsze, bo padła już zewnętrzna linia fortów i walka przeniosła się na teren blzki miastu.

WILLIAM THOMPSON.

FATALNA BLIZNA.

Z TAJEMNIC NOWEGO-JORKU.

(Z angielskiego).

7 Nie dokończyła, bo w tej samej chwili koń jej, widocznie czemś spłoszony, rzucił się tak gwałtownie w bok, że każdego innego mniej wprawnego jeźdźca byłby niechybnie wysadził z siodła. Pani Nelly jednak, nie tracąc ani na chwilę przytomności umysłu, ściągnęła mocno cugle i osadziła swego wierzchowca na miejscu.

— Ach! to nic! — zawołała z uśmiechem do spieszącego ku niej, przestraszonego męża — koń się spłoszył, bo jakaś jaskrawa szmatka, przyniesiona przez wiatr, uderzyła go między oczy. O! widzisz, zawisła teraz na gałęzi. Schwyć proszę cię ten gałganek i podaj mi go.

Mąż posłusznie wykonał jej zlecenie.

— Masz tę szmatkę — rzekł z uśmiechem — to jest kawałek czerwonej, brudnej wstążki. Lepiej nie dotykaj tego Nelly.

— Co, wstążka? — zawołała żywo pani La-

rinson-Peach — ależ Arturze daj mi ją, daj natychmiast!

Oczy jej rozblęły.

— Czy chcesz zachować tę wstążkę jako trofeum z tej wyprawy? Jeżeli ci na tem zależy, to proszę cię, masz ten brudny łachmanek.

Pani Nelly wzięła do ręki czerwoną wstążkę, podaną jej przez męża, wygładziła starannie na kolanie i przybliżyła do oczu. Nagle drgnęła tak silnie na siodle, że koń jej zaczął znowu okazywać niepokój.

— No, wracamy? — zapytał pan Larinson-Peach, robiąc przytem wielkie oczy na widok, że jego żona kawałek brudnej wstążki wsuwa starannie za stanik.

— Cóż to znowu za nowa mania kolekcjonerska, Nelly? — roześmiał się. — No, jeżeli zbieranie brudnych gałganeków sprawia ci przyjemność, to je sobie zbieraj, a tymczasem wracajmy do domu.

Nelly nic nie odpowiedziała, wogóle przez całą drogę powrotną zachowała zupełne milczenie.

Była wzburzona i wzruszona i siłała się to ukryć przed mężem.

Wzruszenie jej było zupełnie naturalnem wobec odkrycia, które zrobiła.

Gałganek, który schowała tak starannie, był kawałkiem czerwonej jedwabnej wstążki, zahaftowanej niebieskimi nićmi.

Po bliższem przyjrzeniu się, bezładne na pozór ścięgi układały się w szeregi liter, tworzących następujące słowa:

OWILLUJESTEMUWIEŻIONARATUJALLICE.

ROZDZIAŁ XIII.

Allice w więzieniu.

— Ach! Jeżeli to wszystko tak dalej trwać będzie, to doprawdy mogę stracić odwagę. Gdybym przynajmniej mogła skreślić mój list na papierze, to wiatr na lotnych skrzydłach uniósłby go prędzej... Ale te wstążki... Ach Boże, mój Boże!

Młoda dziewczyna westchnęła ciężko i z jak największą ostrożnością usiadła, wyciągając przed siebie obie ręce w celu utrzymania równowagi.

Niezwykłą była zaiste sytuacja, w której się znajdowała tak piękna i elegancka dama.

Balansowała ona z trudem na osobliwego rodzaju piramidzie.

Na miękkim materacu wytwornego metalowego łóżka stał wielki fotel bujający, na którym piętrzyła się góra poduszek, kołder, dywanów i t. p. pizdmiotów.

Dziewczyna wydostała się na sam wierzchołek tej chwiejnej piramidy w ten sposób, że mogłaby dosięgnąć ręką wielkiego w dachu umieszczonego okna, którego jedna szyba była obecnie na zewnątrz uchylona, dając przystęp ciepłym promieniom słonecznym i świeżym tchnieniom letniego wiatru.

Tak! mogłaby, gdyby wszelkiemu zetknięciu się z oknem nie przeszkadzała gęsta druciana siatka, świadcząca wyraźnie, że ten obszerny, elegancko umeblowany pokój jest jednakowoż całą więzienną.

(Ciąg dalszy nastąpi).